

Podcast: Zdrowa Rzeka. Odcinek 7

**„Kiedy mówisz rzeka - Ja słyszę Odra”**

Transkrypcja półautomatyczna\*

**Robert Feluś:**

[0:00] Dzień dobry, To jest podcast zdrowa rzeka wymyślony przez Fundację Hektary dla Natury. W kolejnych odcinkach nasi goście, naukowcy, eksperci i społecznicy oddani ratowaniu rzek opowiadają, jak bardzo są one ważne dla nas i co trzeba zrobić, żeby je uzdrowić. Bo o rzekach musimy rozmawiać nie tylko przy okazji kolejnej afery ekologicznej. Ja nazywam się Robert Feluś, jestem dziennikarzem i mam zaszczyt i przyjemność te rozmowy dla was prowadzić. A dziś dopłynęła do nas. bo skoro podcast o rzece, to dopłynęła Ewa Leś, biologka, działająca na rzecz ochrony rzek i Bałtyku. Ewo! [0:41] A w ogóle muszę państwu zdradzić, że to jest bodaj czwarte podejście do nagrania tego odcinka. To nie świadczy o tym, że jesteśmy nieprofesjonalni, tylko różne przeszkody natury technologicznej i jakiejś tam innej trochę nam bruździły i 3 trzy razy próbowaliśmy i się nie udało. A teraz to raz będzie najlepszy,

**Ewa Leś:**

To zaczynamy i tego się trzymamy.

**Robert Feluś:**

Mamy takie przetarcie, że już jakieś emocje związane z nagrywaniem podcastu już mamy dawno za sobą. Jesteśmy starymi znajomymi z prób podcastowych. Ewo, jesteś można powiedzieć biologką z Odry, bo pochodzisz z Karkonoszy, studiowałaś we Wrocławiu, mieszkałaś w Szczecinie. Obecnie to jest Wielkopolska, czyli tak jak w swoim życiu przemieszczasz się w górę i w dół dorzecza Odry i Twoja praca licencjacka była związana z ekosystemami wodno-ładowymi. Czyli ta rzeka jest ciągle gdzieś koło Ciebie albo ty w tej rzece? Jak się w ogóle Twoja przygoda z rzekami zaczęła?

**Ewa Leś:**

[1:53] Serdecznie dziękuję za zaproszenie i miło mi tutaj gościć. Owszem, pochodzę z Karkonoszy, gdzie radosny żywy szum górskich, kamienistych potoków i tętno wodospadów towarzyszył mi w zasadzie od dziecka. [2:12] Wartość przebywania na stałe i ale też czasowo w tym naturalnym, niezmiennym sztucznie środowisku, jest dlatego przede mną jeszcze bardziej odczuwalna, bo wyrastałam. Jest to wartość taka bezcenna dla nas. Zresztą sam wiesz, udając się z miasta w zaciszną, spokojną mazurską wieś po to, aby zmysły wyciszyć i trochę odpocząć. [2:42] Wspomniałaś, że jestem związana z dorzeczem Odry. Mieszkając tu, zdobywając wiedzę i doświadczenie. Też obserwując różne odcinki rzeki Odry i jej doliny. Moje prace dyplomowe z obydwu kierunków, które ukończyłam na Uniwersytecie Wrocławskim Biologia i Interdyscyplinarna Ochrona Środowiska zorientowane były na

organizmy i ekosystemy wodno lądowe. Konkretniej mówiąc, przy współpracy z Karkonoskim Parkiem Narodowym prowadziłam badania dotyczące występowania herpetofauny w moich rodzinnych Karkonoszach.

**Robert Feluś:**

[3:25] Przepraszam, ale nie powtórzę. Co to jest za herpetofauna. Na Boga, przecież nie słuchają tylko tego, co specjaliści – proszę nam opowiedzieć. Ewo, co to jest to herpetofauna to nauka. Dobrze usłyszałem?

**Ewa Leś:**

Tak, herpetologia i herpetofauna. Herpetofauna, czyli po prostu nasze znajome płazy i gady, czyli żaby, ropuchy, jaszczurki, żmije i już wszystko wiadomo. Myślę, że to troszkę też powiem, że są to. Takie organizmy, które są jednymi z bioindykatorów środowiskowych, też częściowo dlatego wzbudziły moje zainteresowanie, czyli są wskaźnikami stanu środowiska, ponieważ silnie reagują na zanieczyszczenia gleby i wody np. metalami ciężkimi, pestycydami i innymi zanieczyszczeniami, z którymi mamy do czynienia. [4:25] Najsilniej reagują, ponieważ są też delikatne, mają delikatniejszą skórę niż inne organizmy. Więc na te nasze zmiany antropogeniczne niestety tak ostro reagują i to w skali lokalnej, czyli tuż obok nas, ale też w skali globalnej i na całym świecie. Obserwuje się niestety ich zanik albo też choroby, które się pojawiają i herpetologia. To jest właśnie nauka zajmująca się tymi organizmami i ich badaniem.

**Robert Feluś:**

Czy to jest taka prosta wskazówka dla ludzi gdzieś jadących na łono natury, albo nawet niekoniecznie wyjeżdżających, ale chcących sprawdzić, czy mieszkają w miarę czystym środowisku? Że jak jest dużo tego towarzystwa, to znaczy, że dobrze, że jest tam w miarę przyzwoicie, że one tam te zwierzęta dają radę, jest na tyle czysto, że mogą tam żyć.

**Ewa Leś:**

[5:21] dobrze jest jakie mamy wokół siebie; Na pewno lepiej jak jest ich więcej, ale też trzeba zaznaczyć, że sama obecność tych żab czy ropuch nie świadczy tak stuprocentowo o tym, że środowisko jest czyste i zdrowe. Często też robi się dodatkowe badania, na przykład kondycji całej populacji, czyli całej tej liczebności osobników na danym terenie lub też na przykład bada się stan kości, żeby sprawdzić, na ile to środowisko faktycznie jest zdrowe. Ale tak lepiej wokół siebie mieć tą naszą tajemniczą herpetofaunę niż nie. I to też można odnieść chociażby do praktycznych względów. Czasami ludzie narzekają na komary. Ślimaki w ogrodzie. Bardzo dobrym sposobem na radzenie sobie właśnie jest w cudzysłowie posiadanie tej herpetofauny, która z przyjemnością zajmie się tymi. [6:21] Organizmami, które nam tak przeszkadzają.

**Robert Feluś:**

Heh, muszę pogadać z moją herpetofauną, żeby ona trochę zdynamizować aktywność. Jak chodzi o zajadanie się komarami, bo nawet ostatnio przecież, jesteśmy w końcu

października, jeszcze jakiś skurczybyk tam próbował do mnie wystartować bzz i coś tam ze mną zawalczy, więc „herpetofauno do roboty!”. Nie, lenimy się... a jest tej herpetofauny jest tam u mnie sporo. No dobra, to zostawmy herpetofaunę. Zostawmy nawet Polskę na chwilę, bo po doświadczeniach wrocławskich na parę lat opuściłaś naszą ojczyznę i trafiłaś na Wyspy. [7:04] Do Zjednoczonego Królestwa, ale tam nadal pracowałeś w swoim fachu. I jak te doświadczenia oceniasz? Te nabyte tam? Czy np. problemy z rzekami w Wielkiej Brytanii, w Anglii są takie same jak u nas, czy też mają tyle przekształconych ekosystemów rzecznych co my? Jak się w ogóle podchodzi do ochrony ekosystemów wodnych? Oni tam mają lepiej niż tu jest u nas. Czy te rzeki mają lepiej z ludźmi? Może tak byśmy to pytanie uprościli, czy też mają tak samo kiepsko jak u nas?

### **Ewa Leś:**

To ja może jeszcze wyjdę od tej mojej ścieżki zawodowej, w zasadzie nurtu zawodowego, ponieważ oprócz herpetofauny w zasadzie zawsze ten mój nurt był związany z wodą i z ludźmi, czy to z Bałtykiem i budowaniem partnerstwa dla tych, którzy z wód morskich korzystają, czy to z wodami śródlądowymi, czyli tymi naszymi rzekami i znowu z tymi, którzy z nich korzystają. Czyli z nami, tak? Bo my potrzebujemy tych rzek. Czyli zawsze gdzieś byłam na styku tej wody i społeczeństwa, też z dodatkiem prawa, które pomaga nam oczywiście wyznaczać dobre kierunki. [8:20] Co do doświadczeń z Wielkiej Brytanii - zaprowadziła mnie tam wrodzona ciekawość nowych doświadczeń i życiowych i zawodowych. Zawsze się mówi, że gdzieś tam jest lepiej, czyli trawa jest bardziej zielona po drugiej stronie. To trochę mamy takie myślenie. No ale dane niedawne, w zasadzie bo z 2020 roku ukazały, że w zasadzie wszystkie rzeki nie spełniły tych testów jakościowych. Odnośnie zanieczyszczeń, które są wprowadzane do wód czy to ze ścieków, czy to z rolnictwa. Czyli można by się ucieszyć, że my mamy troszkę lepiej, ale nie bądźmy tacy optymistyczni. Jeszcze nie doszliśmy do Polski póki co.] W każdym bądź razie dane tamtejsze brytyjskie, ukazały właśnie, że zrzuty ścieków przez te spółki wodne, odpowiadają za uszkodzenia 30-36% rzek, spływy zaś z rolnictwa uszkadzają 40%. Tak więc to są duże, duże procenty i ukazują dwie główne problematyki, które nam problemy, które nam psują to rzeki i nie tylko. Oczywiście nie tylko to jest sprawa brytyjska. Tak. Odnośnie Polski. Teraz troszkę tylko dodam warto wspomnieć przy tym temacie. I też niestety z okazji naszej katastrofy ekologicznej na Odrze, że wykryto prawie 300. nielegalnych źródeł zrzutu ścieków do Odry, a my jako kraj jako Polska mamy sprawę w Trybunale Europejskim jeżeli chodzi o brak oczyszczania ścieków, o odpowiednie oczyszczanie ścieków i zrzucanie ich do rzeki. Także. Niestety nie będę tu optymistką, ponieważ mamy dane takie jakie one są i rzeczywistość jest taka, a nie inna. Tak, nawet gdybym chciała powiedzieć inaczej.

### **Robert Feluś:**

Czyli i my i tam na wyspach nie jesteśmy świętoszkami, tak jak chodzi o obchodzenie się z rzekami. By tak to uprościć

### **Ewa Leś:**

jeżeli będę miała szansę przejść do europejskiego raportu, który w zeszłym roku też, przy którym współpracowałam, to też Powiem, że niestety rzadko który kraj wygląda tu dobrze.

**Robert Feluś:**

Ja to słucham, szansa się otwiera. Proszę o tym. O tym raporcie opowiedz, bo to duże, duże przedsięwzięcie w ogóle i takie też. Ciekaw jestem jak na tle innych europejskich krajów Europy będziemy wyglądać z naszymi rzekami. Proszę, otwieram słuchę. Nie wiem czy dobrze mówię. Płyn z tym raportem.

**Ewa Leś:**

No to trochę popłyniemy w temat planów gospodarowania wodami, które wykonywane są dla obszarów dorzeczy, których w Polsce mamy dziewięć. [11:46] Tak definicyjne, żeby wiedzieć. Dla tych, którzy nie wiedzą, bo różne osoby nas słuchają. Dorzecze to obszar lądowy, z którego następuje spływ wód powierzchniowych do morza. Czyli mamy tu takie podejście od źródła do ujścia, Tak? Nie jakiś fragment rzeki, tylko jej całość. Dokumenty te są przeglądane i aktualizowane co 6 lat, tak aby ich działania były aktualne w stosunku do nowej wiedzy i są one podstawą do podejmowania decyzji wpływających na stan naszych zasobów wodnych i zasoby gospodarowania nimi w przyszłości, a do tego, do wykonywania tych planów jesteśmy zobligowani przez Ramową Dyrektywę Wodną Europejską, czyli prawo chroniące wody w Europie. Tak upraszczając. I te plany są dla nas ważne, ponieważ ich zapisy z kolei uwzględnia się w różnych innych dokumentach krajowych. W przestrzennym zagospodarowaniu kraju, w strategiach rozwoju województwa i też różnych dokumentach związanych z różnymi sektorami, jak turystyka, leśnictwo, rolnictwo i szereg innych. Ale dochodząc do raportu - tak wspomniany raport, który nosił tytuł „Final Sprint for Europe's Rivers”, czyli można to przetłumaczyć w wolnym tłumaczeniu Ostatnia prosta dla europejskich rzek. [13:26] Tak, to ostatnia prosta.

**Robert Feluś:**

Ale to zabrzmiało jak ostatnia prosta. To jest coś dobrego w sumie. Bo już widzimy gdzieś metę. Mamy ostatnią prostą do pokonania. To znaczy, że to jest taki w ogóle super ten on. Tak dobrze ten raport wyszedł. Jesteśmy na ostatniej prostej. Czy to jest ostatnia prosta do zabudowania rzek?

**Ewa Leś:**

Ostatnią prostą też musimy dobrze przebiec. I tu leży nasz obowiązek, że tak powiem. Więc raport ten analizował projekty tych planów gospodarowania wodami w różnych dorzeczach Europy. [14:05] A zatytułowany został właśnie dlatego, że mamy przed sobą tą ostatnią już chwilę, ostatnią prostą, którą powinniśmy pokonać dla dobrego stanu naszych rzek. Tak więc to jest taki ostatni moment dla nas, takiego zerwania się do mocnego działania, a mam tu na myśli też prawny obowiązek krajów europejskich, w tym oczywiście Polski, do osiągnięcia celów tej Ramowej Dyrektywy Wodnej do roku 2027, czyli praktycznie już niedługo. A ta dyrektywa zobowiązuje nas właśnie do podjęcia tych działań, do których już mamy niewiele czasu. aby osiągnąć dobry stan wód.

**Robert Feluś:**

No i. A powiedz jak? Jakbyś chciała Polskę umieścić na tej ostatniej prostej, to jest bardzo długa ostatnia prosta, żeby do tego '27 roku się wyrobić, czy też brakuje nam o tygi, tygi. Po

prostu dwa szybkie sprinty i już jesteśmy na mecie. Ohoho, uśmiechnęła się. Czyli chyba nie jest aż tak różowo?

**Ewa Leś:**

No, jeżeli chodzi o ogólny wynik wśród krajów europejskich, to niestety tylko Finlandia osiągnęła zadowalające efekty, jeżeli chodzi o planowane działania gospodarowania wodami, które zbliżają ją do osiągnięcia tych celów dobrego stanu wód, co dla mnie było dosyć istotne to to, że oni sami określili, że poważnie traktują to prawo, tą ramową dyrektywę jako obowiązującą ich, normę legislacyjną, czyli to prawo, które muszą wypełnić. I powiedziałabym w sumie, że Finlandia uwidacznia nam właśnie dobre zapisy w tym prawie i to, że zbliżenie się do tego dobrego stanu wód jest w zasadzie możliwe, wykonalne. I ja bym traktowała tak wyniki tego raportu. Patrząc ambitnie, nie patrząc na całą resztę spóźnialskich, których też niestety jesteśmy, ale mierząc swoje ambicje w górę. Co do wyniku polskiego to my otrzymaliśmy status średni do słabego. [16:42] No ale to wynika m. in. z tego, że w zasadzie w obecnym w obecnym momencie wiemy też znowu z danych i konkretnych analiz, że 92% naszych rzek jest w złej kondycji. Rzeki doświadczają dużej presji, szczególnie w niektórych regionach. I tu znowu wróć do dorzecza Odry, gdzie mamy na górnictwo, intensywne rolnictwo, też ścieki. Niewłaściwe utrzymanie rzek też jest problematyczne, nie tylko w dorzeczu Odry. I brak solidnego wdrażania działań renaturyzacyjnych, których potrzebujemy: my i rzeki. Czyli tych działań, które nam te rzeki zbliżą bardziej do stanu naturalnego.

**Robert Feluś:**

A powiedz Ewa, bo takie statystyki mają to do siebie, że się chętnie w nich grzebie. Już wiemy, że Finlandia jest prymusem, a my jesteśmy jacyś średnio słabi w takim kierunku, bardziej słabym. No to może to żadne pocieszenie, ale jest ktoś za nami jeszcze, ktoś, kto jeszcze bardziej ma gdzieś ten plan, Ten. Te zadania, które przed nami Unia Europejska kładzie. Co tam jeszcze jest gorsze od Polski?

**Ewa Leś:**

W tą stronę może bym weszła. Popatrzmy w zielono niebieską stronę Finlandii.

**Robert Feluś:**

Ewo, skoro mamy statystykę pod ręką, to chciałbym w niej troszkę pogrzebać. Czy my jesteśmy? Wiemy kto jest prymusem, jest Finlandia, my jesteśmy w tych takich strefach, no takich nie najlepszych. Rozmawiamy o tych, którzy są jeszcze za nami, tak żeby się można na mnie pocieszyć, że nie jest z nami tak najgorzej. Czy może porozmawiamy o tych, którzy są między nami a Finlandią? Jak nam daleko do kolejnych krajów, które są daleko bardziej zaawansowane w dochodzeniu do tego, do czego te przepisy nam każą dojść, tak jak to z nami jest bardzo kiepsko.

**Ewa Leś:**

[18:47] Pomimo mojego ogólnego optymistycznego nastawienia, to nie mogę powiedzieć, że jest dobrze.

**Robert Feluś:**

Tak jak tego szalu nie ma.

**Ewa Leś:**

Na pewno mamy sporo pracy jako kraj do wykonania. Przede wszystkim jeżeli chodzi o implementację, czyli wdrożenie tego co mamy na papierze. Dużo pracy przed nami, jeżeli chodzi o wspomnianą renaturyzację rzek, która też jak wiem była poruszana w poprzednich. słuchowiskach.

**Robert Feluś:**

[19:25] A kto przed nami? Kogo gonimy? Kto między nami a Finlandią? Albo kto zaraz za Finlandią? To posłuchajmy. Może o tych o prymusach to tam nie ma,

**Ewa Leś:**

Ale prymus jest jeden. Finlandia.

**Robert Feluś:**

No to taki tam. Druga liga, ale taka jeszcze przyzwoita. Ktoś tam np. Zawsze myślimy, że tak wszystko jest fajne. W Niemczech to może i Niemcy sobie dobrze radzą z rzekami, przynajmniej z ich uzdrawianiem. A może tu Francuzi są jakoś do przodu? A może właśnie nie są? Może są jakimiś trucicielami strasznymi? Ci Francuzi? Mamy. Możemy o tym opowiedzieć, podać przykłady jakichś państw.

**Ewa Leś:**

[20:11] Chwila, ja tworzę sobie mapę<sup>1</sup>, ponieważ

**Robert Feluś:**

Słyszą Państwo teraz. I to jest właśnie ciekawy moment naszego podcastu, bo jesteśmy. Podglądamy co tam Ewa robi. Ewa sobie otwiera mapkę, żeby zadośćuczynić temu pytaniu prowadzącego, bo prowadzący się przyczepił do tego, kto jest przed nami. Już się może nie śmiejemy z tych, którzy są za nami, bo to naprawdę słabe towarzystwo, więc tam w dół nie spoglądamy. Popatrzmy do góry. Nie no, coś mamy.

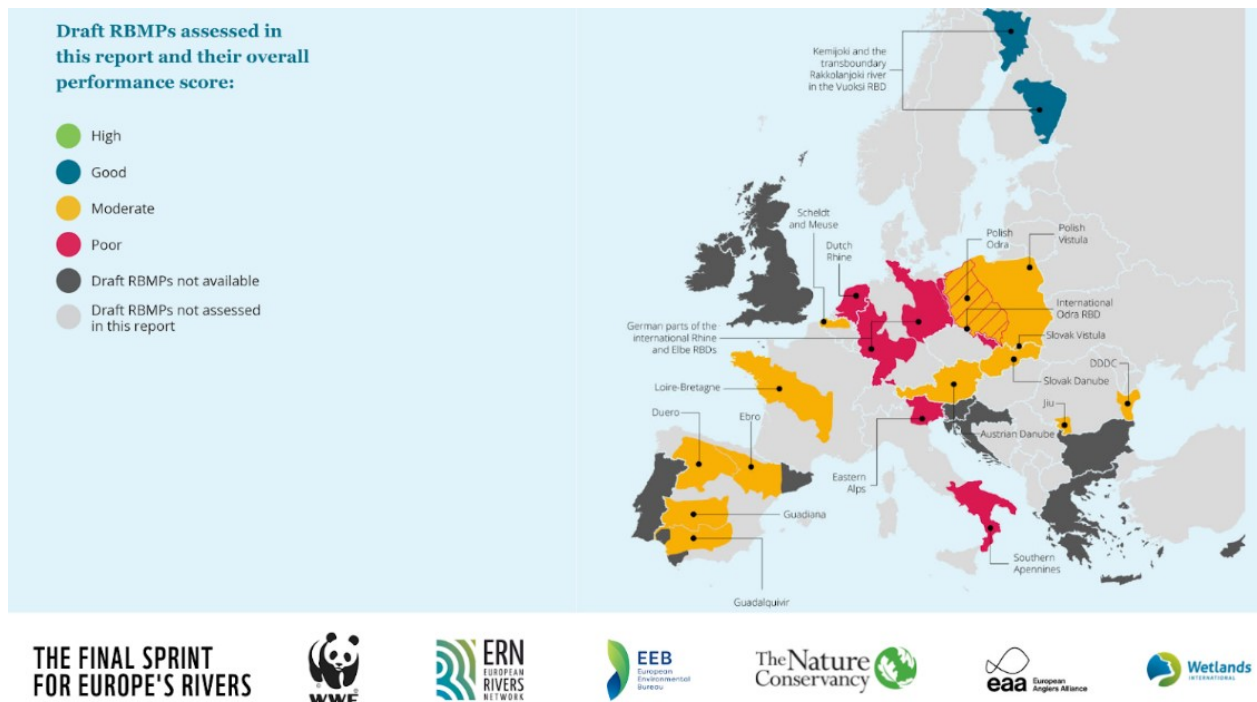
---

<sup>1</sup> <https://www.ccb.se/europes-rivers-nowhere-near-healthy-by-2027-deadline-report>



**Ewa Leś:**

Najchętniej bym pokazała tę mapkę, ale ponieważ mam słuchowisko, to nie jest to możliwe.

**Robert Feluś:**

Może kiedyś będziemy mieli słuchowisko i *ogładowisko*. Nie wiem jak to powiedzieć. Słuchowisko, które ma też video część, ale to spróbuj opowiedzieć wymaluj to słowami Ten obrazek.

**Ewa Leś:**

[21:10] To, co mogę powiedzieć na przykład. Jeżeli chodzi o Polskę, Hiszpanię. Żaden z tych krajów, które podałam, nie osiągnął tej dobrej, tego dobrego statusu. To już wiemy. Również w dobrej kondycji wcale nie są niemieckie rzeki czasem.

**Robert Feluś:**

Brawo, brawo, brawo! No właśnie takie jest popularne mniemanie, że tam jest wszystko lepsze u tych Niemców. Wszystko, Wszystko. A jednak nie są.

**Ewa Leś:**

Miałabym kilka przykładów, że nie jest, ale to też wynika z nas, z obserwacji i ze współpracy. Tak więc też dorzecza włoskie nie okazały się nawet średnie. Jeżeli mówimy o tym czerwonym kolorze, tak?

Czyli na mapie mam na przykład dorzecza włoskie, niemieckie też dorzecze i jeżeli chodzi o dorzecza międzynarodowe Odry. zostało. Sklasyfikowane pośrednio, czyli między tym słabym a dobrym, bo musimy wiedzieć, że mamy rzeczy krajowe i dorzecze, która jest

traktowane też międzynarodowo. Więc to są jakby dwa oddzielne dokumenty. Więc powiedzmy sobie, że nie jesteśmy w ogonie. [22:54] No ale dużo pracy przed nami, to co powiedziałam i naprawdę.

**Robert Feluś:**

Ale zobacz, czy na twoje. Na twój nos. Tak powiemy osobie, która siedzi w tym temacie. Te parę lat, które nam zostały, żeby się z tym uporać, to jest wystarczający czas. Czy ta nasza ostatnia prosta będzie trwała o wiele dłużej niż ten 2027? Czy jest w ogóle w stanie? Jesteśmy w stanie zrobić takie rzeczy, żeby Unia powiedziała no pięknie żeście sobie poradzili z tymi rzekami czy nie bardzo?

**Ewa Leś:**

Myślę, że aż do takiego sformułowania to będzie raczej trudno dojść. [23:40] Dobrze, jak byśmy doszli. do pojęcia, że jest dobrze. Tak. Nie oczekujemy fajerwerków,

**Robert Feluś:**

Nie oczekujemy Finlandii.

**Ewa Leś:**

Trudne do osiągnięcia, ale po prostu róbmy dobrze swoją lekcję i postarajmy się zrobić to, co możemy. Bo oczywiście nie wszystko się pewnie da, ale racjonalnie podchodząc wykonajmy to, co. To co możemy. I znowu wrócę tutaj do planów renaturyzacji, które Polska posiada, które są oficjalnymi - krajowym programem renaturyzacja wód powierzchniowych, i które w zasadzie powinny być wdrażane już i to w stopniu masowym. To by nam dużo pomogło i myślę, że to też wybrzmiało w poprzednich słuchowiskach. Mam nadzieję.

**Robert Feluś:**

Wybrzmiało. Słuchaj, bo już dotknęliśmy tutaj tematu, bo mówiłaś o odrze rzek, które a mamy ich trochę w Europie, które płyną przez różne kraje, to, sama Odra tu jest tego przykładem, zaczyna się w Czechach, potem jest nasza i nasza i niemiecka. [24:58] Rzeki tak mają, że nie znają granic. Administracyjnie nie podporządkują się, nie, nie ominą, nie popłyną. Tak jak słupki graniczne pokazują, tylko płyną jak chcą. No i mamy Ren czy Dunaj. Tak sobie płynie jak chce i przez różne państwa. To są rzeki tzw. transgraniczne i Odra też jest w sumie transgraniczną. No bo tak jak wspominałem, źródła i górna część to są bracia Czesi, Dolna to jest nasz wspólny z Niemcami kawałek. I na przykładzie tego dorzecza Odry, z którym jesteśmy przecież tak związana. Na czym polega trudność zarządzania właśnie takimi rzekami transgranicznymi? Bo pewnie lekko nie jest, jak jest tam kilku w cudzysłowie właścicieli rzeki,

**Ewa Leś:**

no to chyba też wiemy ze swoich prywatnych doświadczeń, gdzie jeżeli kilka osób dochodzi może nawet nie do głosu, ale ma współdziałać, to zawsze są jakieś tarcia bądź komplikacje. Z mojego doświadczenia i też obserwacji w takim wspólnym. [26:14] Zarządzaniu rzeką, we wspólnym podejściu do rzek jest trudności co najmniej kilka. Ja bym wymieniła komunikację



i wymianę informacji między krajami. Nie zawsze to jest płynne, nie zawsze jest wola pomimo konkretnych zapisów czy zobowiązań, No bo też różnie różne kraje są do siebie nastawione. Tak to czasem niestety działa, za bardzo też. Czasem wpływ ma odmiennosc metod stosowanych w przypadku pomiarów rzek, albo też odmiennosc klasyfikacji wód. I tu podam przykład. Np. Odra sklasyfikowana jest jako silnie zmieniona. tzw. część wód po stronie polskiej. [27:10] Natomiast po stronie niemieckiej jest klasyfikacja jako rzeki naturalnej. Tak więc to na pewno utrudnia wspólne podejście. Ta rozbieżność metodyk, które są założymy w danym kraju odmienne i to wszystko wymaga wtedy takiej harmonizacji i wypracowania takiej metody, która nam pozwoli, uwspólnić to podejście pomimo tych odmiennosci między krajami.

**Robert Feluś:**

To też te kłopoty. Przepraszam, że przerywam, ale takie kłopoty, w tym do dogadywania się na temat wspólnej rzeki dość mocno wyszły teraz w trakcie tej katastrofy ekologicznej prawda na Odrze. Widać było, że jakby te dwa kraje myślę o naszych sąsiadach z Zachodu i o Polsce tak się średnio widziały, jakby każdy ze swojego brzegu. Tak, można było odnieść takie wrażenie, że coś tu nie gra w tej, w tej wydawałoby się wymaganej współpracy, bo rzeka nas łączy, a wygląda trochę jakby dzieliła.

**Ewa Leś:**

Tak, dokładnie, dobrze, dobrze tutaj podniosłeś. Rzeka nas łączy i powinna nas łączyć i powinniśmy tą łączność widzieć, a nie tylko. [28:37] Postrzegać nasze dwa kraje przez pryzmat historii czy też stereotypów

**Robert Feluś:**

...i reparacji wojennych.

**Ewa Leś:**

Dlatego dla mnie, już abstrahując od tego, kto ma jakie polityczne preferencje, to dla mnie jako kogoś, kto pracuje z rzekami, nie do pomyślenia, jest oficjalna, jeszcze niedawna retoryka polskiego rządu w sprawie wspólnej rzeki trzech krajów. Odwołująca się często do tych stereotypów Polak, Niemiec za Odrą, wykorzystująca tego typu skojarzenia i stereotypy. [29:16] W zasadzie chyba tylko do podgrzewania atmosfery społecznej, podczas gdy należy się skupić na solidnej współpracy dla dobra naszej wspólnej rzeki.

**Robert Feluś:**

Tak się wręcz dzisiaj nazywa. Używa nazwy rzeki jako jakiegoś pasa granicznego, do którego my jesteśmy dobrzy. Do tej Odry za Odrą są ci źli i ta nazwa Bogu ducha winne występuje jako ten taki moment. Wiadomo, tu dobrzy, tu źli.

**Ewa Leś:**

Ja i ja pochodzę z dorzecza Odry, wiemy podobnie też z dorzecza Odry pochodzi mój kolega z Niemiec, moja koleżanka, Czeszka. Tak, to jest nasze wspólne wyzwanie, teraz

problematyczne. Niestety, aby zatroszczyć się o naszą rzekę i tak, tak to podejście powinno wyglądać i działać, a nie tylko wyglądać.

**Robert Feluś:**

[30:11] A jest coś takiego jak Międzynarodowa Komisja Ochrony Odry przed zanieczyszczeniami? To by się wydawało, że to jest to ciało, które powinno nie dopuścić do tego, co się stało kilka miesięcy temu. Ale to chyba nie to jest głównym zadaniem tego, tego ciała. Co to jest w ogóle ta komisja międzynarodowa?

**Ewa Leś:**

[30:30] Tak jest. Takie ciało Międzynarodowa Komisja Ochrony Odry przed Zanieczyszczeniem. Czyli ciało wydawałoby się adekwatne w danej sytuacji. Jest to rodzaj tak zwanego IGO, czyli Inter Governmental Organization, organizacji nie pozarządowej, tak jak mamy u nas i w innych krajach tzw. NGO'sy, tylko organizacji międzyrządowej. Jest to jedna z europejskich komisji zajmujących się problematyką rzek i jezior leżących na obszarze więcej niż jednego państwa. Czyli tu mamy tą naszą Odrę, i Komisje tę powołano oczywiście na podstawie umowy między krajami, między Wspólnotą Europejską. [31:23] Główne decyzje, które są procedowane na takiej komisji, zapadają na posiedzeniach, gdzie uczestniczą delegacje tych poszczególnych krajów. Czyli tu mamy delegację z Polski z delegacją rządową z Niemiec i z Czech. Sama praca zaś. [31:46] Odbywa się w grupach eksperckich, w grupach roboczych powołanych przez te kraje i grupy. Opracowują konkretne dokumenty, programy działań, które mają zadziałać dla całego dorzecza, pozwolić na osiągnięcie celów, które chcemy osiągnąć w naszym dorzeczu Odry. I potem te dokumenty są przedkładane. [32:14] Jako projekty tudzież inicjatywy, zalecenia do decyzji tak i tak. Mogę tutaj też potwierdzić, że do podstawowych celów tej komisji przed. Ochrony odry przed zanieczyszczeniem w zapisach należy zapobieganie, trwałe obniżanie, obniżanie zanieczyszczenia odry i Bałtyku w konsekwencji szkodliwymi substancjami, czyli jak najbardziej adekwatne, też osiąganie ekosystemów wodnych jak najbardziej zbliżonych do naturalnych. I tu mamy znowu tą renaturyzację. Wróć uparcie do tego pojęcia, bo jest ono bardzo dla nas ważne. Ale też np. mamy koordynację wdrażania Ramowej Dyrektywy Wodnej, o której już też wspomniałam. Więc tu tylko kilka wymieniłam. Tych celów komisji, o których przez które przeszliśmy, po prostu dzisiaj w rozmowie. [33:15] Też zadaniem Komisji jest uaktualnianie. takiego dokumentu, który się nazywa Międzynarodowy Plan Ostrzegawczo-alarmowy dla dorzecza całego Odry międzynarodowego. I który powinien zadziałać jeśli chodzi o ostrzeżenie, Komunikację między krajami. No ale niestety wiemy, że nie zadziałał on na wszystkich etapach. Wiemy to ze strony polskiej, wiem to od strony niemieckiej. Więc teraz komisja będzie przeprowadzała rewizję tego planu. To akurat jest dobrym krokiem na przyszłość. No ale są też opinie, że [34:04] działania są niewystarczające, bo w nazwie, w nazwie mamy przed zanieczyszczeniem. [34:14] A wiemy, jak wyszło,

**Robert Feluś:**

a wyszło jak wyszło.

**Ewa Leś:**

Nie chciałam już tego mówić.

**Robert Feluś:**

To ja trochę mogę tak powiedzieć. Trochę tak jest u nas. U nas też się okazało, że nasz system monitoringu rzek jest taki sobie, taki sobie generalnie. I teraz wydamy jakiś. Już nie pamiętam dokładnie ile, ale spory grosz, żeby on powstał. No trochę mądry Polak po szkodzie. No ale może lepiej, że po tej szkodzie będzie mądry, żeby na zaś nam się jakieś rzeczy straszne nie wydawały, bo wygląda, że te rzeki po prostu są bezbronne.

**Ewa Leś:**

No tak, tylko, że znowu wrócę do tej implementacji. Możemy mieć dobre dokumenty, plany, procedury, ale to, żeby one działały i żeby zostały wdrożone, to jest krytyczne, bo, ileś sytuacji, które nie tylko ja na pewno obserwuję, jeżeli chodzi o rzeki, jest takich, że mamy odpowiednie narzędzia, jak mamy odpowiednie procedury i przepisy nawet, ale po prostu to nie działa.

**Robert Feluś:**

[35:24] A i tak ludzie robią to co robią i firmy, i tak ciągle między tymi. Na tym poziomie rzek europejskich krążymy. To może być nam. Proszę. Opowiedziała o czymś takim jak River University, rzeczny uniwersytet, bo jesteś jego fundatorką. To jest inicjatywa od 2018 roku, którą organizujesz pod auspicjami. I uwaga! Wypływamy na szersze wody. Coalition Clean Baltic. Co to jest za uniwersytet w ogóle? Jak się na niego dostać? Można się dziś zapisać na Uniwersytet Rzeczny.

**Ewa Leś:**

[36:05] Tak, Na to pytanie odpowiem z przyjemnością, ponieważ jest to moja inicjatywa ; na pewno opowiada inaczej niż o procedurach, wymaganiach i tym co powinno być, a nie jest. Co do samego Uniwersytetu Rzecznego co to jest w ogóle? To jest inicjatywa, którą stworzyłam w zasadzie z. Ciekawości do rzek. Też po to, aby mogła uzupełniać jakby ten stan wiedzy, który mamy oficjalny, pomagać mu przedostawać się do zwykłego przechodnia, do zwykłych nas na ulicy w sposób zrozumiały, dostępny. Bo też często ta wiedza naukowa, którą mamy o rzekach, jest hermetyczna, mało zrozumiała, Bywa też nudno, podawana

**Robert Feluś:**

Kaganek oświaty pod strzechy, rzeczny kaganek.

**Ewa Leś:**

Mam nadzieję, że nawet pochodnia.

**Robert Feluś:**

[37:31] Pod strzechami ostrożnie z pochodniami, ale wiadomo o co chodzi.

**Ewa Leś:**

Ale dbamy o bezpieczeństwo stu procentowo. A też czasem ta wiedza jest podawana właśnie mało interesująca. Za dużo z podręczników, a za mało z praktyki, z dotknięcia zadziałania i z doświadczenia. A więc właśnie zamarzyłam o takim otwartym, międzynarodowym Interdyscyplinarnym Uniwersytecie rzeczonym, który ułatwia zrozumienie rzek w praktyce, nie tylko w teorii, i który dzieli się tą wiedzą o ekosystemach rzecznych. Zrozumiale i dostępne. [38:13] Uniwersytet. [38:17] Jest taką inicjatywą, która z roku na rok przepływa do kolejnych krajów. Do tej pory zawitał na Litwę do Estonii, rozpoczynając swoją działalność w Polsce w 2018. Tak jak wspominałeś, więc jest to. Jest to typ takiej przestrzeni otwartej, gdzie spotykają się różne kraje, różne sektory i ich przedstawiciele, ludzie zróżnicowani wiekowo i doświadczenia. I tu właśnie zaznaczę, że właśnie to uczestnicy odczuli i wskazali jako dużą zaletę tego uniwersytetu, tą inkluzywność, że ci młodzi mogą się spotkać ze starszymi praktykami. Praktycy też mają możliwość obcowania z tą młodszą grupą. [39:06] I wbrew moim

**Robert Feluś:**

ale. Jak to w praktyce wygląda? Czyli nie wiem. Macie zajęcia, są sale wykładowe czy siedzicie nad rzeką i tam się odbywają jakieś wykłady? Jak sobie wyobrażamy, jak wyglądają zajęcia na uczelniach rozmaitych Jest profesor, wykładowca, doktor, są studenci, słuchają. Coś się tam wyświetla, oni coś piszą. Jakie zadania domowe, a jak wyglądają zajęcia na uniwersytecie rzeczonym?

**Ewa Leś:**

Ja chciałbym od tego odejść. Oczywiście mamy w każdym kraju, w którym jesteśmy, mamy jakąś część wykładową, żeby też trochę tej wiedzy, teorii przed praktyką zaczerpnąć. [39:50] Ale z radością nurkujemy po tę wiedzę rzeczną już w praktyce. Czyli jesteśmy w rzece, obok rzeki, w dolinie, w rozlewiskach, ucząc się jak rzeka funkcjonuje, też poznając specyfikę danych rzek w konkretnych krajach. Bo różne są też problemy z rzekami, tudzież różne rzeki mają swoje sukcesy, np. w ostatniej edycji tegorocznej udaliśmy się do Estonii, która jest krajem, który ma doświadczenie z powodziami, bo tam są tereny, które są ustawicznie zalewane. A ten temat też wybrałam dlatego, ponieważ rok wcześniej wiemy wszyscy, jakie mieliśmy doświadczenia w krajach Europy z tymi dewastującymi nagłymi powodziami też. Co ważne, to sam Uniwersytet Rzeczny współpracuje ze stacjonarnymi uniwersytetami, uczelniami z Europy, wybierając tych najlepszych do danego tematu. Więc tworzymy taką sieć na bazie już istniejących uniwersytetów. To dużo pomaga.

**Robert Feluś:**

[41:01] Czyli aby się ktoś np. teraz zapragnął zapisać, uczestniczyć w takich spotkaniach, to co powinien zrobić? Albo gdzie was szukać, jak się do tego uniwersytetu zapisać? Powtórzę to pytanie. No bo jest uniwersytet. Tam się jakoś można do niego dostać. Nie jest egzamin wstępny, Trzeba mieć jakieś punkty za pochodzenie, za wiedzę. Ale jak to? Jak to wygląda w praktyce?

**Ewa Leś:**

Tak, co roku jest otwierany nabór. Uniwersytet przeważnie do tej pory raczej organizuję w miesiącach wakacyjnych. Żeby też ta nauka, ta wiedza i to doświadczenie było trochę lżejsze i takie przyjemniejsze do zaczerpnięcia. Zawsze jest otwierana odpowiednio wcześniej, też rekrutacja. [41:55] Ogólnie rzecz biorąc Uniwersytet jest otwarty dla wszystkich zainteresowanych. Na tym etapie jest skierowany głównie do uczestników krajów regionu bałtyckiego. W tym roku otworzyliśmy się troszkę szerzej na inne kraje Europy, więc mieliśmy też uczestników np. z Włoch i z innych krajów bałtyckich krajów. [42:25] Udaje się osiągnąć to, że jest zróżnicowane grono uczestników. Czyli tak jak mówiłam, są i studenci, np. doktoranci, są wykładowcy akademicy, są praktycy, którzy pracują po prostu na rzece, w rzece. Zdarzają się na przykład dziennikarze, którzy chcą. [42:50] O tej rzece się dowiedzieć więcej. Więc to myślę, że jest dużą wartością i to też zapewnia ten przepływ wiedzy rzecznej między tymi różnymi sektorami.

**Robert Feluś:**

A jak byś oceniła to pytanie o moje środowisko dziennikarskie albo o jego strzępki takiego środowiska, wiedzę i zainteresowanie dziennikarzy tymi tematami? Są na pewno tacy dobrze wyedukowani. Ale generalnie chyba nie wiem. Dziennikarze na mój nos tak się nie garną do tego typu tematów. No bo chyba prościej może inne tematy wziąć na warsztat niż się zajmować rzekami Bałtykiem czystym. Jak to jest, czy być może jest tak, że ja się myślę, a moje koleżanki i moi koledzy po piórze - drzwiami i oknami do Ciebie i do tych tematów hehehe.

**Ewa Leś:**

Myślę, że też pomaga aktualny kontekst, bo w przypadku Odry i katastrofy ekologicznej to myślę, że mamy wręcz. [43:50] Może przesadnie to nazwę tłumami, ale generalnie zainteresowanie dziennikarskie jest, bo jest też zainteresowanie ludzi. To jest gorący temat, ale wydaje mi się, że w ostatnich latach. Idzie ku dobremu, jeżeli chodzi o poruszanie tematyki rzek w mediach, w radiu, w gazecie codziennej. Tak. Myślę, że to też jest oddźwięk organizacji, które nagłaśniają te tematy. [44:28] I też tych tematów, które się pojawiają. Tak jak zanieczyszczenie, tak jak powódzie, to samo z siebie jakby kreuje konieczność sięgnięcia po ten temat, co jest dobre, bo wtedy zbliża do ludzi.

**Robert Feluś:**

Czyli można powiedzieć, że taka ofiara Odry, która praktycznie można powiedzieć umarła, trochę nie idzie na marne. Jakies są, jeśli można tak w ogóle powiedzieć, dobre strony takiego smutnego wydarzenia, że się trochę jest. Może jakaś zainteresowanie dziennikarzy wzrośnie i taka ludzka świadomość może trochę wzrośnie po tego typu dramatycznych przecież historiach.

**Ewa Leś:**

Ja myślę, że to trochę jest też tak jak z covid'em, tak krążyła taka anegdota, że niektórzy dzięki widowni nauczyli się prawidłowo dbać o higienę,

**Robert Feluś:**

czyli myć ręce. Ale żebyś wiedziała, a

**Ewa Leś:**

może nie będę rozwijać.

**Robert Feluś:**

[45:25] Słuchaj, ale to nie ma co. Znaczy to nie jest nic wstydliwego. Ja pamiętam te pierwsze tygodnie i miesiące z covid'em to jakby liczba osób pieczołowicie pracujących. Ręce po wyjściu z wiadomo jakiego miejsca była absolutnie wcześniej nie do zaobserwowania. Ze smutkiem stwierdzam, że chyba te pewne dobre nawyki, które żeśmy w tych najgorszych covid'owych miesiącach nabrali, ona jakby powoli znowu zaczynają odchodzić w niepamięć. Już nie ma covidu, to już nie trzeba tych rąk tak porządnie myć.

**Ewa Leś:**

I tak tego trochę jest. Syndrom tej krótkiej pamięci to też można odnieść do rzeki, jeżeli chodzi o powódzie, tak, o tę pamięć jakby międzygeneracyjną. No to na ten temat myślę, że można drugą audycję zapomnieć.

**Robert Feluś:**

Można, ale to wyjdźmy z tej drugiej audycji, pozostanie w naszej audycji. Tu już się pojawiła się nazwa, przewinęła się nazwa koalicji Czysty Bałtyk. To jest organizacja, z którą teraz współpracujesz. Co ona ma wspólnego z rzekami? Tak. I zadam takie prowokacyjne pytanie.

**Ewa Leś:**

Tak, to z nazwy może nie wygląda, ale ma. [46:40] To też jest. Też jest trochę sposób naszego myślenia jak myślimy o rzece, czy myślimy o tej rzece jako o tym fragmencie, do którego codziennie przychodzimy do pracy, czy który mijamy? Czy myślimy o rzece jako całości, jako o ciągłości od źródeł do ujścia? Ja w CCB czy Koalicji Czystego Bałtyku pracuje bardziej w kontekście ciągłości wód oraz wpływu rzek na kondycję naszego morza. [47:13] Myślę, że jesteśmy świadomi, że też jak coś, ląduje bez wskazywania palcem w rzece na jakimś odcinku, to prędzej czy później też raczej znajdzie się bliżej morza. Też myślę, że jesteśmy świadomi, że Polska jest jednym z większych dostarczczyeli biogenów do Morza Bałtyckiego, czyli tych substancji odżywczych, które często w nadmiarze trafiają do rzek ze ściekami z rolnictwa. No i rzeki tu są niestety niechlubnym pasem transmisyjnym. No ale my też jesteśmy przyczyną, bo nie zwalajmy winy na rzekę na rzeki.

**Robert Feluś:**

Tak, tak jest i dokładamy do pieca.



**Ewa Leś:**

Sama organizacja została założona w dosyć dawno, bo już 1990 roku, jako takie zjednoczenie organizacji z 11. krajów leżących w obszarze Bałtyku. [48:24] Na rzecz właśnie osiągnięcia dobrego stanu morza, utrzymania różnorodności biologicznej, czyli tego, co żyje w Bałtyku, ale też oczywiście przy wspieraniu zrównoważonego rozwoju samego regionu. Czyli też ten czynnik społeczny.

**Robert Feluś:**

[48:46] Słuchaj, teraz zapytam cię, bo musicie Państwo w ogóle wiedzieć, że nasz dzisiejszy gość biologka Ewa, kobieta z dorzecza Odry, jest w ogóle uczestniczką i twórczynią rozmaitych koalicji. Masz też na swoim sumieniu, że tak powiem, koalicję Ratujmy Rzeki, bo uczestniczyłaś w jej, w jej powstawaniu jako współfundatora. A to był 2017 rok. Co to jest z kolei za koalicję? Co w tamtej koalicji robicie i kogo zrzesza?

Jak to w koalicji

**Ewa Leś:**

tak dużo tych koalicji wokół mnie? To też wynika z potrzeb społeczno środowiskowych, które są moim tutaj zainteresowaniem i tego, żeby łączyć właśnie to środowisko i ludzi, bo nie zawsze to niestety tak działa. [49:46] Tak, jestem współ założycielką koalicji Ratujmy Rzeki naszej polskiej, rodzimej koalicji. Warto zaznaczyć, że skupiona. Nie tylko organizacje zajmujące się ochroną polskich rzek, potoków, też obszarów wodno błotnych, ale też skupia naukowców, samorządy, instytucje, czyli wszystkie te jednostki, tudzież ciała, dla których los polskich rzek i ekosystemów wodnych nie jest obojętny, a więc stanowi w zasadzie taki przekrój użytkowników rzek. [50:25] I powstała w zasadzie, jak to zwykle bywa z potrzeby chwili, z tego, jak wyglądają realia, o czym już wcześniej powiedzieliśmy. [50:38] Może troszkę naświetle. [50:42] Sam przekrój działań. W zasadzie co, nad czym, pracujemy, co jest naszym celem i może przybliżę też wymienię może też te, które są mi najbliższe, z którymi z którymi ja najbardziej mam do czynienia i nad którymi bym chciała pracować. [51:08] No przede wszystkim wiadomo, skuteczna ochrona walorów przyrodniczych, tej naturalnej retencji, którą mamy, nie sztucznej, czyli niekoniecznie zbiorniki, czyli ta naturalną retencję, czyli mam na myśli zdolność własną środowiska do magazynowania wody, bo może też nie wszyscy znamy to pojęcie. Dostosowanie traktowania rzek do współczesnej wiedzy o ekosystemach rzecznych. I tu jest też ta moja druga nóżka, czyli Uniwersytet Rzeczny, bo to jest ten mój kierunek. Po prostu aktualna wiedza jest bardzo ważna, dlatego żeby działania były. Efektywne, żeby to zadziało. Na bazie nowej aktualnej wiedzy, też podjęcie na szeroką skalę renaturyzacja, o której też już wspominałam, czyli przywracanie ich do stanu naturalnego tam gdzie to możliwe i wskazane, bo oczywiście nie wszędzie. I to też o czym odrobinę wspominałam ochrony, przywracania ciągłości ekologicznej, czyli tej rzeki jako całości, nie odcinka, tylko swobodnego przepływu rzeki od źródła do ujścia. [52:35] Ważne w dzisiejszym czasie też jest dostosowanie planów rozwoju żeglugi do rzek, ponieważ mamy do czynienia z planami rozwoju wielkogabarytowej żeglugi. [52:50] A chodzi po prostu o to, żeby dostosowywać gabaryty tej żeglugi do istniejących warunków, a nie odwrotnie, bo po prostu tak może nie wyjść.

**Robert Feluś:**

Bo jak ładnie to powiedziałaś, jak rozumiem, są takie plany, które stanowią, że stanowią że nie mówcie, czego my tu nie możemy, my możemy wszystko tą rzeką przetransportować. Oczywiście zrobimy ją większą, głębszą i tam wypuścimy, co tylko nam się wydaje. A czy nie myślimy, co ona, ta rzeka, może udźwignąć na swoim grzbiecie? Tylko co my byśmy chcieli na jej grzbiet wrzucić i co jej zrobić, żeby ona to uniosła? To chyba właśnie powinno być tak i odwrotnie.

**Ewa Leś:**

To o to chodzi. I też o to, żeby zawsze pamiętać, że użytkowników rzek jest większe grono niż tylko ja jeden duży,

**Robert Feluś:**

Tak że tak, bo jest cała masa tych małych, którzy jak ten jeden duży tam wkroczy, to mogą mieć kiepsko. No tak pewnie upraszczając. [53:50] No ale, ale rozumiem, że takie zakusy są, ale to może nie na ten. Ten odcinek. Słuchaj, mamy takie zawsze pytania jak jeśli się wsłuchiwałaś w nasze wcześniejsze odcinki Zdrowiej rzeki, to są wjeżdżają bliżej końca rozmowy. Pytania takie podobne dla wszystkich naszych rozmówców. No i teraz byśmy Cię chcieli. Chciałbym Cię takim jednym pytaniem poczęstować, co?

Jak ty rozumiesz pojęcie „zdrowa rzeka”?

**Ewa Leś:**

[54:27] Dla mnie zdrowa rzeka to taka, która jest swobodna, w swoim bycie. Ma tyle przestrzeni, ile potrzebuje. Odwdzięczając się tym samym żyznością ziem w okolicy, bezpieczeństwem dla mieszkańców, ponieważ jeżeli jest ściśnięta w nienaturalnym swoim miejscu i nie jest obudowana, to też ma to miejsce, żeby się rozlać bezpiecznie. Ma wtedy swój naturalny kształt z krętymi meandrami, starorzeczami zakolami, bogatym życiem, czyli roślinnością, niesamowitym życiem rzeczonym pod powierzchnią wody. [55:11] Rzeka, której my ludzie nie przeszkadzamy po prostu ‘być’, a potrafimy z nią współistnieć i czerpać z niej to, co ma dobrego dla nas, ale bez nadmiernego eksploatowania. Myślę, że to dla mnie jest zdrowotność takiej rzeki.

**Robert Feluś:**

A Twoja ukochana Odra? Bo chyba tak mogę powiedzieć tak z Twoim życiem spleciona, ona będzie kiedyś zdrowa?

**Ewa Leś:**

[55:38] Nie chciałabym tu ferować wyroków, bo to na pewno jest długoletni proces i straciliśmy dużo tego, co jest w niej też część bioindykatorów, jak na przykład małże. To nie chodzi teraz tylko o zarybienia i że tak powiem, działania ad hoc, ale to jest długi proces Mam nadzieję, że uda się dotrzeć do przynajmniej jakiegoś stanu balansu, a potem do dobrego. Ja bym jeszcze chciała, jeżeli mogę zahaczyć się o Odrę. Tak już na koniec jest taki krótki

utwór z '69 roku. Ja go przeczytam i myślę, że to by było takim dobrym przesłaniem, jak należy traktować Odrę.

**Robert Feluś:**

No proszę, bardzo dziękuję.

**Ewa Leś:**

*„Kiedy ty mówisz rzeka, to ja słyszę Odra,*

*Kiedy ty dom opowiadasz, to ja słyszę Polska.*

*Kiedy ty mówisz Odra to ja słyszę ręka*

*Pewne ramię, na którym twój dom się opiera. „*

**Robert Feluś:**

[56:54] Dobrze by było mieć takie podejście. Taki nam się jeszcze kącik zrobił poetycki, ale mogę powiedzieć, że widzę, bo ja widzę podczas nagrania, że się wzruszyła tym, co przeczytała. Dobrze widzę.

**Ewa Leś:**

Tak, tak, dobrze widzisz, bo Odra jest od Odry, jest moim domem i, prawdę mówiąc nie spodziewałam się, że to, co się działo ostatnio, czyli ta katastrofa ekologiczna, aż tyle emocji we mnie wzbudzi. [57:28] No ja ze swojej strony robię co mogę, żeby pomóc temu, żeby przywrócić ten dobry stan. Ale nie jestem jedyna. Tak.

**Robert Feluś:**

No ale właśnie skoro o tym robieniu co można, bo Ty robisz i wiele, wiele osób, armia osób jest dobrych dla rzek i robi co może. Ale generalnie na pewno można by było więcej mówić albo o czym się w ogóle za mało mówi. Na co się powinno zwracać większą uwagę społeczeństwa w sprawie rzek? O czym jest za cicho? Na co byś zwróciła uwagę mediom, także decydom?

**Ewa Leś:**

[58:13] Myślę. Tu trochę tak odpowiem znowu, chyba z punktu widzenia rzeczno uniwersytetu, bo to jest ta wiedza, to szerzenie tego, co, co powinniśmy wiedzieć, to co po prostu dobrze byłoby wiedzieć. Bo w naszym otoczeniu. Ważne jest przede wszystkim, oprócz wiadomo, tych. [58:39] Procedur, prawa i tym podobnych. Przede wszystkim zaciekawiać rzeką. Co w niej żyje, dlaczego meandruje jak ta sama rzeka wygląda na przestrzeni lat? Ponieważ po prostu troszczymy się, bronimy tego, co znamy, co lubimy, co kochamy, co poznaliśmy, do czego się przywiązaliśmy. Więc jeżeli poznamy, to mamy

większy zasób tych osób, które staną za tym murem, za tą rzeką. To myślę, że jest bardzo ważne.

**Robert Feluś:**

To ładnie powiedziałaś, A ciekawe co powiesz teraz? I to będzie ostatnie pytanie. To jest to pytanie, które na koniec zadajemy wszystkim naszym rozmówcom w podcaście Zdrowa rzeka. Traktujemy Was jako takich rzeczników rzek to Gdyby rzeka umiała mówić, to co by nam chciała powiedzieć?

**Ewa Leś:**

[59:45] Hmm, Zaakceptuj mnie taką, jaką jestem ze swojej natury. Swobodna. Będzie ci to wynagrodzone. Myślę, że tak.

**Robert Feluś:**

To tak zróbmy, a potem oczekujmy na nagrodę. Szanowni Państwo, W tym odcinku podcastu Zdrowa rzeka naszym gościem była Ewa Leś, biologka z nad Odry.

---

\*Transkrypcje publikowane są celem przybliżenia zawartości poszczególnych podcastów i są to automatyczne transkrypcje generowane przez oprogramowanie, które rozpoznaje mowę w nagraniu i zamienia ją na tekst pisany. Takie transkrypcje podlegają częściowej korekcie i obróbce manualnej w ramach projektu realizowanego przez Fundację. Publikowane transkrypcje nie zawsze są wiernym zapisem oryginalnej treści nagrania w wersji audio; mogą zawierać błędy czy literówki. Aby zapoznać się z oryginalną treścią danego podcastu niezbędne jest jego odsłuchanie.